Bł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 26 października 1933 r. 948.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o s t o s u n k a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h ."Liet.Žinios" Nr.242 z 24.X.1933 r.Art.p.t. "Litwa a Polska" /Listy z zagranicy/. Streszczenie:

Pomimo wypierania się "Liet.Aidasa" i dr.Puryckisa co do wymiany przedstawicieli prasowych pomiędzy Polską a Litwą, wyłania się pytanie, kto będzie korespondentem "Liet.Aidasa" w Warszawie.Przedstawiciel urzędówki polskiej "Gazeta Polska" siedzi już w Kownie i informuje przy pomocy swych korespondencyj społeczeństwo polskie o Litwie. Jasną jest rzeczą, że przed uzyskaniem przez p.Katelbacha prawa pobytu w Kownie w charakterze stałego korespondenta "Gazety Polskiej" musiały się odbyć obustronne narady kompetentnych czynników, przyczem sprawa przedstawicieli prasowych została rozstrzygnięta pozytywnie. Jedynie potem p.Katelbach mógł jechać do tymczasowej stolicy państwa, które oddawna już znajduje się w stosunku do państwa, reprezentowanego przez p.Katelbacha w stanie określonym przez Trockiego podczas rokowań niemiecko-bolszewickich w Brześciu Litewskim słowami: "Ani wojna, ani pokój".

Gdzie i kiedy odbyły się takie narady - stanowi dotychczas tajemnicę. P.Katelbach jednak osiadając w Kownie wiadomości te potwierdził. Płynie stąd wniosek, że to wszystko, co się łączy z informacją o wymianie prasowej między Polską a Litwą nie było tak dalekie od rzeczywistości, jak niedalekie było od rzeczywistości przybycie dr.Puryckisa do Warszawy. Wtedy pogłoski te do prasy nie trafiły i dr.Puryckis nie potrzebował ich dementować. Obecnie stało się przeciwnie.

Pewna kompetentna osoba, stojąca blisko"wielkiego ołtarza" polskiej polityki zagranicznej, na zapytanie co do dementi "Liet. Aidasa" i dr.Puryckisa oświadczyła, że dr.Purycki minął się z prawdą, twierdząc, że nic mu nie jest wiadome o oczekiwaniu go w Warszawie. Inna natomiast sprawa, czy dr.Purycki zgodził się przyjąć tę propozycję, czy też nie. Co do tego kompetentna osoba oświadczyła, że nie posiada żadnych informacyj i nic konkretnego powiedzieć nie może.

Trudno określić, kto w tym wypadku mija się z prawdą: dr.Purycki, czy ta kompetentna osoba. Możliwą jest jednak rzeczą, że oboje mówią prawdę. W takich wypadkach bardzo trudno rozróżnić, gdzie się kończy dyplomatyczna prawda, a gdzie się zaczyna dyplomatyczna nieprawda.

W Warszawie mówi się również dosyć wiele o Litwie. Powodem tego stało się nietylko spotkanie dr.Zauniusa z płk.Beckiem u łotewskiego ministra Spraw Zagr. Salnaisa w Genewie. Były jeszcze inne wydarzenia w postaci osobnych rozmów dr.Zauniusa, Paul Boncoura i Becka. Wszystko to się łączy w pewną całość, z której w obecnym okresie brzemiennym w różne możliwości konjunktur politycznych, wyciąga się dużo wszelkich wniosków.

Obok spotkań przedstawicieli urzędowych były również spotkania nawpółoficjalne. Tak więc prasa nic nie pisała o spotkaniu prof. M.Romera ze stałym delegatem polskim w Lidze Narodów p.Raczyńskim, mimo, iż spotkanie to, jak twierdzą wtajemniczeni, miało miejsce. Wątpliwą jest rzeczą, iż rektor uniwersytetu kowieńskiego spotkał się z p.Raczyńskim, jako z osobą, z którą go wiąże znajomość jeszcze z czasów przedwojennych. Tematem rozmowy były zapewne sprawy bardziej aktualne, aniżeli wspomnienia przeszłości, dla których do Genewy zapewne nie trzebaby jechać.

Czy można się dziwić, że świadkowie wszystkich tych spotkań i obiadów twierdzą, iż w Genewie nie były zapomniane stosunki polsko-litewskie. Co się tyczy przedstawicieli prasy, to, jak wiadomo, "a" zostało już powiedziane i p.Katelbach siedzi w Kownie. Jednak co do "b", to znw. przedstawiciela "Liet.Aidasa" w Warszawie, sprawa widocznie przedstawia się trudniej i to zapewne nie dlatego, by nie było kandydatów, lecz z tego względu, że urządzenie się stałego korespondenta urzędówki litewskiej w stolicy Polski miałoby większe znaczenie w stosunkach politycznych polsko-litewskich, aniżeli się zwykle przypuszcza.

Sprawa jest dosyć zawiła. Przysłowie jednak powiada, że niema sytuacji bez wyjścia. Zapewne wszyscy wyjścia tego szukają.Inaczej trudnoby wytłumaczyć, dlaczego w Warszawie ni z tego ni z owego obok kandydatury dr.Puryckiego zaczęto wymieniać kandydaturę p.Rondomań-

skiego, który w 1922 r. został wysiedlony z Wilna wraz z 33-ma Litwinami.

Na żartobliwe zapytanie, czy rząd polski nie aresztuje p. Rondomańskiego jako "renegata" i jednego z tych, którzy chcą odebrać od Polski "północno-wschodnią część terytorjum", odpowiedziała wtajemniczona w sprawy polskiej polityki zagranicznej osoba, że tempora mutantur i że Polacy popełnili największe głupstwo, wysiedlając w 1922 r. z Wilna elitę litewską w postaci 33-ch osób. Wtajemniczona osoba dodała, że to wszystko stało się pod wpływem zaślepionych obszarników "litewskich", którzy przerażeni reformą rolną na Litwie, wyprawiali niebywałe rzeczy. Sądzić należy, dodała wtajemniczona osoba, że o ileby owych 33-ch pozostało w Wilnie, pomiędzy Polską a Litwą dawno już nastąpiło porozumienie i stworzonoby wspólnemi siłami jakiś rozsądny kompromis. Dzisiaj tego uczynić nie można, gdyż, jeżeli chodzi o porozumienie polsko-litewskie, ważną rolę odegrywaliby w niem Litwini wileńscy. Tymczasem w Wilnie niema dziś z kim rozmawiać. W Wilnie nikt dziś poważnie Litwinów nie reprezentuje. Na zakończenie wtajemniczona osoba oświadczyła, że Polacy dziś zupełnie inaczej zapatrują się na Litwę, niż w owych czasach. Polacy koniecznie muszą się z Litwą porozumieć.

W jaki sposób porozumienie to mogłoby nastąpić? Czy Litwie również należy porozumieć się z Polską? Czy porozumienie jest możliwe? Na te pytania odpowiedzieć jest zarazem łatwo i trudno.

/Przyp.Red."Biul.Kow." Cały powyższy artykuł zamieszczony został przez "Liet.Žinios" w formie kolejnego listu korespondenta "Liet.Žin." z Warszawy,a jednocześnie w formie rozmowy tego korespondenta ze wzmiankowaną kompetentną osobą z polskich sfer rządowych. "List", podpisany został kryptonimem "Var" i nosi datę 12.X.1933 r. oraz dopisek Warszawa/.-

K r o n i k a .

D o k o ł a l i t e w s k o - ł o t e w s k i c h s t o s u n k ó w h a n d l o w y c h . Prasa kowieńska /z 24.X.1933/:W związku z wygaśnięciem dn.1 listopada litewsko-łotewskiej umowy handlowej oraz trudnościami w zawarciu w tak krótkim czasie nowej umowy, poruszana jest sprawa przedłużenia starej umowy aż do czasu zawarcia nowej. Możliwem jest również zawarcie czasowej umowy, regulującej kwestję wzajemnego stosowania minimalnych ceł.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

S p r a w a w a l n e g o z j a z d u n a r o d o w c ó w .Prasa kowieńska /z 24.X.1933/:22 października odbyła się w Kownie narada prezesów powiatowych komitetów związku narodowców. Na naradzie postanowiono m.in. zwołać ogólny zjazd narodowców w dn.15 grudnia r.b. Zjazdowi temu w odpowiednich kołach nadawane jest doniosłe znaczenie, ponieważ poruszone mają być na nim zasadnicze kwestje, dotyczące ustroju państwa.-

O d z n a c z e n i e p r o f e s o r ó w l i t e w s k i c h . "Tautos Balsas" Nr.9 /X.1933/:Włoski Instytut Badań Wschodnich zaprosił do grona swych członków dwóch profesorów litewskich:A.Voldemarasa i W.Kreve-Mickiewicza.-

D o k o ł a k s i ą ż k i V o l d e m a r a s a ."Tautos Balsas" Nr.9 /X.1933/:Jak słychać, prof.Voldemaras zgodził się na przekład książki "Lithuanie et ses problèmes" na język litewski.-

R e w i z j a w S a m o r z ą d z i e M i e j s k i m .Prasa kowieńska /z 24.X.1933/:W związku z wykryciem nadużyć w wydziale zaopatrywania Samorządu Miejskiego, M-stwo Spraw Wewnętrznych zarządziło przeprowadzenie rewizji we wszystkich wydziałach Samorządu. W tych dniach zostanie przeprowadzona rewizja w Wydziale Budowlanym.-